



Tygodnik

Nr 4/2026
Katowice
26.02.2026
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940

tyle węgla ma wydobywać
rocznie nowobudowana kopalnia
w Indiach. To o 20 mln ton więcej
niż całe polskie górnictwo
wydobyło w 2025 roku

Śląsko-Dąbrowski NSZZ **SOLIDARNOŚĆ**



Foto: TSD



Foto: materiały prasowe JSW



Foto: europa.eu



Foto: freepik.com

3 **Plan oszczędnościowy w JSW.**
Załoga w referendum zgodziła się na jego wprowadzenie.

5 **Już nawet Niemcy i Francja krytykują ETS.** Czy dojdzie do reformy tego systemu?

8 **Porozumienia w zakładach Adient w Bieruniu i w Żorach.**
Dzięki „S” będą podwyżki płac.

Coraz więcej bezrobotnych, a pieniędzy coraz mniej

Strony pracowników i pracodawców Rady Dialogu Społecznego przyjęły 23 lutego wspólną uchwałę, w której wyrażają głębokie obawy odnośnie planu finansowego Funduszu Pracy na 2026 rok. Wskazują, że poziom środków przeznaczonych na przeciwdziałanie bezrobociu został obcięty w stosunku do ubiegłego roku o ponad 40 proc.

– Zestawienie danych dotyczących poziomu środków przeznaczonych na finansowanie programów promocji zatrudnienia i aktywizacji zawodowej wskazuje na wyraźne zmniejszenie skali finansowania w porównaniu z rokiem poprzednim. W 2025 na realizację tych zadań przeznaczono kwotę 3652108000 zł, natomiast w ustawie budżetowej na 2026 roku ujęto 2 147 808 000 zł. Oznacza to redukcję przekraczającą 1,5 mld zł, co odpowiada spadkowi o ponad 40 proc. – czytamy w uchwale.

– W naszej ocenie obecna konstrukcja planu finansowego Funduszu Pracy na 2026 roku prowadzi do ograniczenia krajowych instrumentów aktywnej polityki rynku pracy w skali, która może oddziaływać na zdolność systemu do realizacji ustawowych zadań – podkreśli w uchwale partnerzy społeczni, zaznaczając, że dotyczy to zarówno wsparcia osób bezrobotnych i poszukujących pracy, jak i instrumentów kierowanych do pracodawców. Wskazali, że chodzi między innymi o tych pracodawców, którzy prowadzą przygotowanie zawodowe młodocianych pracowników, w szczególności w sektorze średnich i małych przedsiębiorstw.

Podczas obrad reprezentanci strony związkowej zwracali uwagę, że zmniejszenie finansowania Funduszu Pracy nastąpiło w sytuacji zwiększenia poziomu bezrobocia, które w styczniu osiągnęło 6 proc. Tymczasem liczba nowych ofert pracy spada, co każe się spodziewać dalszego wzrostu wskaźnika bezrobocia.

W uchwale reprezentanci pracowników i pracodawców wskazali, że zmniejszenie poziomu finansowania następuje w okresie wdrażania nowych rozwiązań ustawowych oraz realizacji działań rozwojowych przewidzianych w Planie Rozwoju Publicznych Służb Zatrudnienia na lata 2025-2027. – Spójność pomiędzy zakresem zadań a zapewnionym finansowaniem stanowi podstawowy warunek efektywnego funkcjonowania instytucji rynku pracy – przypomnieli autorzy uchwały.

Fundusz Pracy jest państwowym funduszem celowym. Służy finansowaniu zadań w zakresie aktywności zawodowej i wspierania zatrudnienia m.in. poprzez zasiłki dla bezrobotnych, czy dodatki aktywizacyjne. Ze środków Fundusz Pracy pokrywane są m.in. koszty szkolenia bezrobotnych lub poszukujących pracy, czy też koszty szkoleń i wynagrodzeń pracowników młodocianych.

NY

Spotkanie prezydenta Karola Nawrockiego z Komisją Krajową NSZZ „Solidarność”



Foto: Grzegorz Jakubowski/KRPP

Porozumienie podpisane z „Solidarnością” jest przeze mnie realizowane każdego dnia, a jest jeszcze wiele rzeczy, które musimy zrobić – powiedział prezydent Karol Nawrocki 12 lutego podczas spotkania z Komisją Krajową NSZZ „Solidarność” w Pałacu Prezydenckim. Jeden z głównych tematów rozmów była kwestia referendum w sprawie odrzucenia Zielonego Ładu.

Jak byliśmy razem, tak i jesteśmy razem na fundamentach ideowych myślenia o Polsce, o wartościach, które konstytuują naszą Rzeczpospolitą – mówił Karol Nawrocki, dziękując Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” za poparcie w ubiegłorocznych wyborach prezydenckich.

Prezydent RP wskazał, że zgodnie z porozumieniem zawartym z Komisją Krajową NSZZ „S” nie dopuści do cofnięcia propracowniczych i prospołecznych rozwiązań, które zostały wprowadzone w minionych latach m.in. dzięki staraniom związku. Chodzi m.in. o utrzymanie obecnego wieku emerytalnego, 13. i 14. emerytury oraz wolne od pracy w niedziele w handlu.

W pierwszej części spotkania, która była dostępna dla mediów, Karol Nawrocki zaznaczył, że jednym z głównych tematów rozmów

będzie kwestia referendum w sprawie odrzucenia Zielonego Ładu.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami prezydent może zainicjować rozpoznanie ogólnopolskiego referendum. Wniosek prezydenta w tej sprawie musi jednak uzyskać zgodę Senatu. – Przed nami przygotowanie bardzo dobrego wniosku do Senatu. Polacy mają prawo się wypowiedzieć w sprawie Zielonego Ładu – powiedział Piotr Duda, przewodniczący „Solidarności”. Zadeklarował wsparcie związkowych ekspertów w realizacji tej inicjatywy.

Przewodniczący podkreślił, że podjęcie działań na rzecz powstrzymania negatywnych skutków Zielonego Ładu było najważniejszym punktem ubiegłorocznego porozumienia Komisji Krajowej „Solidarności” z ówczesnym kandydatem na prezydenta Karolem Nawrockim. Zaznaczył, że Zielony Ład jest przyczyną coraz większych

problemów polskiej gospodarki, które już teraz przekładają się na rynek pracy.

W swoim wystąpieniu Piotr Duda podziękował prezydentowi za podpisanie ustawy o układach zbiorowych pracy. Odniósł się również do przygotowanego przez „Solidarność” projektu ustawy o emeryturach stażowych, który został odesłany do „sejmowej zamrażarki” i nie jest procedowany. Przewodniczący „Solidarności” skrytykował też nowy projekt ustawy o reformie Państwowej Inspekcji Pracy. – Ten projekt jest nie do przyjęcia. To jest tylko pudrowanie problemu. Projekt idzie w tym kierunku, żeby za wszelką cenę udowodnić Komisji Europejskiej, że polski rząd cokolwiek robi z umowami śmieciowymi, a w rzeczywistości nie robi nic – powiedział Piotr Duda.

Łukasz Karczmarzyk

Plan oszczędnościowy w JSW. Załoga w referendum zgodziła się na jego wprowadzenie

Foto: materiały prasowe JSW

97,24 proc. uczestników referendum przeprowadzonego 12 lutego w Jastrzębskiej Spółce Węglowej poparło projekt porozumienia wprowadzającego plan oszczędnościowy dla spółki, a 2,76 proc. było przeciw. W głosowaniu wzięło udział ponad 16,2 tys. pracowników JSW.

13 lutego przedstawiciele reprezentatywnych organizacji związkowych w JSW: „Solidarności”, Federacji Związków Zawodowych Górników JSW SA i „Kadry”, w obecności wiceministra aktywów państwowych Grzegorza Wrony, podpisali z zarządem JSW zaakceptowane przez załogę tzw. porozumienie zawieszające, którego celem jest dostosowanie poziomu kosztów pracy do aktualnych możliwości finansowych firmy.

– Porozumienie oznacza dla załogi realne wyrzeczenia: czasowe zawieszenie 14. pensji i deputatu węglowego,

rozłożenie nagrody barbórkowej na raty oraz ograniczenie innych świadczeń, takich jak bilet z karty górnika czy premia BHP. Dla górników i reszty pracowników kopalń są to decyzje bolesne, bezpośrednio uderzające w domowe budżety – podkreślono w komunikacie reprezentatywnych central związkowych opublikowanym po podpisaniu porozumienia na facebookowym profilu JSW Związki. – Z perspektywy strony społecznej ten wynik jest jednoznacznym dowodem odpowiedzialności załogi JSW. Pracownicy, mimo ogromnych emocji i uzasadnionych obaw, pokazali, że przetrwanie spółki i ich

miejsce pracy jest dla nich najważniejsze – czytamy w komunikacie.

Porozumienie ma przynieść około 1,2 mld zł oszczędności w latach 2026-2027 i umożliwić pozyskanie finansowania niezbędnego do dalszego funkcjonowania spółki.

– Skoro załoga zgodziła się na realne pogorszenie warunków zatrudnienia, teraz odpowiedzialność za przyszłość JSW spoczywa na zarządzie spółki oraz na rządzie, w tym na Ministerstwie Aktywów Państwowych. Potrzebne są decyzje systemowe, stabilne finansowanie i realne wsparcie dla spółki, która ma kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa

przemysłu stalowego i obronnego, a do tego generuje tysiące miejsc pracy na Śląsku – podsumowano w komunikacie.

Podpisane porozumienie ma obowiązywać do końca 2027 roku, ale zawiera zapis wskazujący, że w przypadku poprawy sytuacji finansowej spółki zawieszane świadczenia mają zostać przywrócone.

Porozumienie zawieszające jest częścią szerokiego programu naprawczego, który ma na celu poprawę sytuacji finansowej Jastrzębskiej Spółki Węglowej i zabezpieczenie jej przyszłości spółki w obliczu trudnych warunków rynkowych.

Grzegorz Podzórny

Trudna sytuacja w Holdingu KW. Rozmowy z ministrem

24 lutego w siedzibie resortu energii w Katowicach przedstawiciele związków zawodowych i prezesi spółek grupy kapitałowej Holding KW spotkali się z Grzegorzem Wroną, wiceministrem aktywów państwowych. Tematem rozmów były działania naprawcze w spółkach holdingu i zabezpieczenie pracowników. W rozmowach uczestniczył też szef śląsko-dąbrowskiej „Solidarności” Dominik Kolorz.

– Sytuacja całego Holdingu KW i spółek wchodzących w jego skład jest bardzo trudna. Natomiast dzisiejsze rozmowy przyniosły jedną, bardzo wartościową rzecz. Chodzi o Gliwicki Zakład Usług Górniczych. Chyba wszyscy górnicy pracujący w tym zakładzie znajdą miejsce pracy w innych spółkach zależnych Południowego Koncernu Węglowego czy też Jastrzębskiej Spółki Węglowej. I to jest,

myślę, dobra informacja – powiedziała po spotkaniu Dominik Kolorz, szef śląsko-dąbrowskiej „Solidarności”. (Chodzi o spółkę SUG kontrolowaną przez PKW i spółkę SIG należącą do JSW – przyp.red.)

Zaznaczył jednocześnie, że chyba najtrudniejsza sytuacja panuje w spółce Katowicki Węgiel, gdzie pracownicy od trzech miesięcy nie otrzymują wynagrodzeń. – Dzisiaj ustaliliśmy niestety tylko, że za jakieś dwa tygodnie dojdzie do spotkania, na którym być może zostanie wypracowana ścieżka, kiedy ci ludzie po pierwsze dostaną wynagrodzenia. I rozpocznie się też praca nad restrukturyzacją tej firmy. Ale co ważne, nie było tutaj dzisiaj mowy o jej likwidacji – relacjonował szef śląsko-dąbrowskiej „Solidarności”.

– Rozmawialiśmy jeszcze o Konsorcjum Ochrony Kopalń, bo tam też jest ciężko. Rozważana jest możliwość inkorporacji

pracowników KOK do innej firmy specjalistycznej. To też będzie wymagało trochę czasu, ale myślę, że po tym dzisiejszym spotkaniu zdecydowana większość ludzi, którzy pracują w ochronie, też może być w miarę spokojna o swoją przyszłość – dodał Dominik Kolorz.

Wiceminister Grzegorz Wrona wyraził zadowolenie z przebiegu spotkania. – Bardzo dobra rozmowa, wymiana poglądów, wymiana myśli, ale przede wszystkim ustalenie krok po kroku, co robimy dalej – relacjonował minister. Podkreślił, że każdy, kto pracował w firmie GZUG, znalazł pracę w spółkach, które są w zasobach aktywów państwowych. – Każdy, kto spełniał określone warunki, czyli chce pracować i nigdy wcześniej nie korzystał z żadnego rozwiązania przeznaczonego dla górników, czyli nie skorzystał z jednorazowych odpraw pieniężnych, nie był

na urlopie górniczym czy na emeryturze – doprecyzował minister, zaznaczając, że proces ten jest na etapie finalizacji. – Spółka już rozdysonowała pracowników GZUG-u do innych firm. To są dzisiaj już etapy wykonywania badań lekarskich, podpisywania umów o pracę – dodał.

Wiceminister Wrona przyznał jednak, że w przypadku innych spółek, szczególnie KOK-u, sytuacja jest trudna i analizowane są różne rozwiązania.

Związkowcy ze spółek grupy kapitałowej Holding KW powołali na początku lutego Międzyzakładowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy, w skład którego weszli reprezentanci „Solidarności”, Sierpnia 80 i ZZGWP. Zrzeszeni w MKPS rozpoczęli przygotowania do akcji protestacyjnych. Na 26 lutego zaplanowali pikietę przed siedzibą Holdingu KW w Katowicach.

NY

Pikieta pracowników JSW Koks. „Nasza firma tonie”



Foto: TSD

Kilkaset osób wzięło udział w pikiecie przed Koksownią Przyjaźń w Dąbrowie Górniczej. Pracownicy JSW Koks obawiają się o przyszłość spółki i miejsc pracy. Sprzeciwiają się pozbawianiu ich niektórych składników wynagrodzenia.

Pracownicy chcą przede wszystkim wiedzieć, w jakim miejscu jest nasza firma. Nie zgadzamy się na zwolnienia i redukcje – powiedział podczas akcji protestacyjnej Piotr Górecki, szef „Solidarność” w JSW Koks. – Chcemy utrzymać miejsca pracy. Tu są rodziny, młodzi pracownicy zatrudnieni na płacy minimalnej. To jest przemysł ciężki. Ci ludzie zasługują na godne warunki – wskazał przewodniczący.

Akcja protestacyjna rozpoczęła się od przemarszu pracowników między budynkami dąbrowskiej koksowni. Następnie protestujący wyszli przed bramę główną koksowni, gdzie wcześniej zgromadzili się członkowie „Solidarność” z innych zakładów i branż, którzy przyjechali wesprzeć protest załogi JSW Koks.

Delegacja „Solidarność” spotkała się z zarządem spółki. Podczas rozmów doszło do wstępnego zbliżenia stanowisk

w sprawie postulatu związkowców dotyczącego utrzymania miesięcznych premii dla pracowników. Wcześniej – jak informowała „Solidarność” w JSW Koks – pracodawca zapowiedział wstrzymanie wypłaty premii, które od lat były traktowane przez pracowników jako część ich comiesięcznych zarobków. Jak podkreślali związkowcy, pozbawienie pracowników tego składnika wynagrodzenia oznaczałoby w praktyce obniżkę płac o 500 zł brutto.

Po spotkaniu z przedstawicielami zarządu spółki Piotr Górecki zaznaczył w rozmowie z dziennikarzami, że załoga spółki boi się o jej przyszłość i miejsca pracy – Chwalą się naszym produktem, że jesteśmy na światowym poziomie, a nasza firma tonie. Polityka handlowa jest taka, że my nawet nie biorąc wynagrodzenia przez cały rok i tak przyniesiemy minus dla tej firmy. Nikt nas nie chce ratować – mówił przewodniczący.

Wskazał, że spółka finalizuje dwie potężne inwestycje, czyli najnowocześniejszą w Europie baterię koksowniczą w Dąbrowie Górniczej oraz kogeneracyjny blok energetyczny zasilany gazem koksowniczym w Radlinie. Związkowcy obawiają się, że te aktywa podobnie jak cała spółka JSW Koks niebawem mogą zostać sprzedane. – Być może to jest szykowane pod to, żeby nas sprzedać. Zmieniają prezesów, a my tonimy – zaznaczył szef „Solidarność” w JSW koks.

JSW Koks jest częścią grupy kapitałowej JSW. Spółka zatrudnia łącznie ok. 2400 pracowników. W jej skład wchodzi trzy koksownie: Przyjaźń w Dąbrowie Górniczej, Radlin i Jadwiga w Zabrze. W 2024 roku JSW Koks wyprodukowała 3 mln ton koksu, używając do tego ponad 5 mln ton węgla koksowego wydobytego w kopalniach Jastrzębskiej Spółki Węglowej.

Łukasz Karczmarczyk

Już nawet Niemcy i Francja krytykują ETS



W marcu Komisja Europejska ma przedstawić projekt reformy systemu ETS, która obniży obciążenia dla przemysłu – ustalono na nieformalnym szczycie Rady Europejskiej. O konieczności zmian w systemie handlu emisjami w ostatnich dniach mówili m.in. przywódcy Niemiec i Francji, czyli dwóch najsilniejszych krajów UE.

Hamulec dla OZE we Francji

12 lutego francuski rząd przedstawił nowy wieloletni program energetyczny, który zakłada wyhamowanie rozwoju odnawialnych źródeł energii i zniesienie nakazu zamykania elektrowni jądrowych nałożonego wcześniej na państwowy koncern energetyczny EDF.

Wieloletni program energetyczny zakłada znaczące ograniczenie inwestycji w odnawialne źródła energii do 2035 roku w stosunku do wcześniejszych planów w tym zakresie. Moc zainstalowana nowych farm wiatrowych ma być mniejsza o ok. 30 GW w porównaniu do pierwotnych założeń, a fotowoltaiki o 20 GW. Jednocześnie dokument zakłada wzrost produkcji energii w elektrowniach atomowych.

10 lutego prezydent Emmanuel Macron w wywiadzie udzielonym francuskim mediom przywołał ubiegłoroczne załamanie się hiszpańskiego systemu energetycznego spowodowane – jak podkreślił – nadmiernym oparciem systemu energetycznego na odnawialnych źródłach. – Żaden system, przynajmniej przy obecnej technologii, nie jest w stanie utrzymać takiego uzależnienia od energii odnawialnej – podkreślił prezydent. ■

Nieformalny szczyt Rady Europejskiej odbył się 12 lutego w belgijskim zamku Alden Biesen. Spotkanie było poświęcone kondycji unijnej gospodarki, która coraz bardziej zostaje w tyle za USA czy Chinami. Jedną z głównych kwestii, która pojawiła się po zakończeniu szczytu w wypowiedziach przywódców państw UE, były obciążenia dla przemysłu wynikające z unijnego systemu handlu emisjami.

Prezydent Francji Emmanuel Macron powiedział po spotkaniu, że w marcu Komisja Europejska przedstawi konkretne, techniczne rozwiązania, które mają złagodzić obciążenia wynikające z ETS. Macron zaznaczył, że system powinien zostać utrzymany, jednak w jego ocenie wymaga on zmian. – Absolutnie nie możemy usuwać zachęt rynkowych, które wprowadziliśmy w ramach ETS. Ale jest jasne, że obecnie nie działa on dobrze w niektórych krajach, ponie-

waż mamy kwestię kosztu krańcowego w tych państwach, które nadal są uzależnione od paliw kopalnych i ponieważ mamy spekulacje na rynku aukcji. W ten sposób ETS, który powinien wynosić około 30-40 euro za tonę CO₂, obecnie wynosi ponad 80 euro – wskazał prezydent Francji.

Dzień przed szczytem w podobnym tonie na temat systemu ETS wypowiedział się kanclerz Niemiec Friedrich Merz w przemówieniu wygłoszonym podczas Europejskiego Forum Przemysłowego w Antwerpii. – Ten system został wdrożony w celu redukcji emisji CO₂, a jednocześnie umożliwienia firmom przejścia na linie produkcyjne wolne od emisji CO₂. Jeśli więc nie jest to możliwe i jeśli nie jest to właściwe narzędzie, powinniśmy być bardzo otwarci na jego rewizję, a przynajmniej odroczenie – powiedział Merz. Dodał, że realizowanie polityki klimatycznej kosztem przemysłu i miejsc pracy jest niedopuszczalne.

Wypowiedzi liderów Francji Niemiec i innych europejskich państw jak na razie nie spowodowały żadnej refleksji ze strony KE. Szefowa Komisji Ursula von der Leyen zarówno 12 lutego na Europejskim Forum Przemysłowym, jak i dzień później, po nieformalnym szczycie Rady Europejskiej broniła systemu ETS i obecnego kursu unijnej polityki klimatycznej. Winą za głęboki kryzys europejskiego przemysłu obarczyła państwa członkowskie, które – jej zdaniem – przeznaczają zbyt małe środki na dekarbonizację przemysłu.

Taka postawa szefowej KE wskazuje, że droga do rzeczywistego obniżenia obciążeń polityki klimatycznej jest jeszcze bardzo daleka. Zmiana nastrojów w europejskich państwach jest jednak wyraźna. Zapaści przemysłu w swoich krajach nie mogą już dłużej ignorować nawet rządzący w Niemczech i we Francji, czyli w krajach, które dotychczas były gorącymi zwolennikami polityki Zielonego Ładu.

Łukasz Karczmazyk

Komisja Krajowa krytycznie o nowym projekcie reformy PIP

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” krytycznie oceniła nowy projekt ustawy reformującej Państwową Inspekcję Pracy, który został przyjęty przez rząd 17 lutego. To już druga odsłona tego aktu prawnego. Pierwsza, która znacząco wzmacniała uprawnienia PIP, została zablokowana przez premiera Donalda Tuska.



Celem reformy PIP ma być wzmocnienie inspekcji w walce z umowami śmieciowymi i tzw. fikcyjnym samozatrudnieniem. Przyjęcie nowych regulacji prawnych w tym zakresie jest jednym z tzw. kamieni milowych, czyli zobowiązań wynikających z Krajowego Planu Odbudowy.

Pierwsza wersja projektu ustawy przygotowana przez resort pracy została przedstawiona jesienią ubiegłego roku. Projekt przewidywał, że inspektorzy pracy mogliby w drodze decyzji administracyjnej przekształcać umowy cywilnoprawne w umowy o pracę tam, gdzie faktycznie charakter zatrudnienia odpowiada stosunkowi pracy – niezależnie od nazwy umowy.

Ostatecznie jednak tuż przed skierowaniem projektu do procedowania w parlamencie został on zablokowany przez premiera Donalda Tuska. Po tej decyzji prace nad reformą zostały wznowione i przygotowano kolejny projekt ustawy. W opinii prezydium Komisji Krajowej

NSZZ „Solidarność” w nowej odsłonie reformy, uprawnienia PIP zostały znacząco okrojone w porównaniu do wcześniejszych założeń. Zdaniem związku proponowane zmiany są niespójne, niedopracowane i mogą wprowadzić chaos na rynku pracy zamiast go uporządkować. Ponadto nowy projekt nie został poddany w wystarczającym stopniu konsultacjom społecznym.

W ocenie „Solidarności” w nowej wersji projektu znacząco ograniczona została możliwość przekształcania przez inspektorów PIP umów śmieciowych i fikcyjnego samozatrudnienia w umowy o pracę. Prezydium Komisji Krajowej związku wskazuje, że w praktyce decyzja inspektora będzie zależna od postawy pracodawcy. Projekt dopuszcza bowiem możliwość „poprawienia” umowy cywilnoprawnej tak, aby formalnie nie nosiła cech stosunku pracy – nawet jeśli w rzeczywistości praca wykonywana jest jak na etacie.

Zdaniem związku jest to sprzeczne z art. 22 Kodeksu pracy, który mówi

jasno: jeśli praca spełnia cechy stosunku pracy (np. jest wykonywana pod kierownictwem pracodawcy, w określonym miejscu i czasie), to niezależnie od nazwy umowy mamy do czynienia z umową o pracę. W ocenie „Solidarności” nowe przepisy zamiast eliminować zastępowanie etatów umowami cywilnoprawnymi mogą w praktyce być sposobem na legalizowanie tej patologii.

Z krytyką ze strony związku spotkała się również przewidziana w projekcie możliwość odwołania się od decyzji inspektora do sądu pracy, który miałby rozpatrywać sprawę w ciągu miesiąca. Zgodnie z nowymi regulacjami decyzja inspektora pracy miałaby być wiążąca dla pracodawców dopiero po potwierdzeniu przez sąd. Zdaniem „Solidarności” bardzo wątpliwe jest, czy sądy – już dziś przeciążone sprawami – będą w stanie dotrzymać tego terminu, zwłaszcza że projekt nie przewiduje żadnych konsekwencji za jego przekroczenie. W efekcie przyspieszony tryb rozpatry-

wania tego typu spraw może się okazać martwym przepisem.

W opinii do projektu reformy PIP „Solidarność” podkreśla, że skuteczna walka z nadużywaniem umów cywilnoprawnych wymaga głębszych, systemowych zmian. W ocenie związku konieczne jest wyrównanie obciążeń podatkowych i składkowych pomiędzy różnymi formami zatrudnienia tak, aby nie premiować umów śmieciowych kosztem umów o pracę. Związek postuluje również ponowną analizę obowiązujących ulg i zwolnień składkowych, które – jej zdaniem – sprzyjają segmentacji rynku pracy i osłabiają stabilność systemu ubezpieczeń społecznych.

Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” zaapelowało o przeprowadzenie rzeczywistych, pogłębionych konsultacji oraz przygotowanie spójnej reformy, która w sposób trwały i przejrzysty uporządkuje zasady zatrudnienia w Polsce.

Łukasz Karczmarzyk

Tygodnik

Śląsko-Dąbrowski NSZZ **Solidarność**

WYDAWCA: Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”
ul. Floriana 7, 40-286 Katowice
☎ 32 353-84-25
www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
☎ 32 728-41-13

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940; WYDAWCA: Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”; ADRES REDAKCJI: 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-04; REDAGUJE ZESPÓŁ: Łukasz Karczmarzyk (redaktor naczelny), Agnieszka Konieczny, Grzegorz Podzorny (kierownik Biura Komunikacji Społecznej, rzecznik ZR); SKŁAD I ŁAMANIE: Tomasz Krzak REKLAMA: Tomasz Krzak, tel. 32 728-41-07, kom. 693 410 836; DRUK: Polska Press sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec; LAYOUT: Michał Dutka, www.michaldutka.com; NUMER ZAMKNIĘTO: 25.02.2026 roku

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Strzelców Bytomskich 133, tel. 724 885 880; Czechowice-Dziedzice, ul. Niepodległości 42, tel./fax 32 215-55-12; Gliwice, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./fax 32 231-25-27; Jastrzębie Zdrój, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59; Jaworzno, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11; Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-07; Rybnik, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25; Sosnowiec, ul. Dęblińska 7, tel. 32 266-47-64; Tarnowskie Góry, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68; Tychy, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36; Zabrze, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02; Zawiercie, ul. 3 Maja 25, tel. 503 130 752

Miał taką cichą charyzmę



Fot.: IPN oddział Katowice

25 lutego w Przystanku Historia Centrum Edukacyjnym IPN w Katowicach o Janie Jurkiewicz, o jego życiu i dorobku rozmawiali koledzy z NZS, z „Solidarności”, z katowickiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej i zabrzańskie Muzeum Górnictwa Węglowego. Przyszli studenci z Uniwersytetu Śląskiego. Zaproszono też jego najbliższych, żonę i dzieci.

– Dziś rozmawiamy o Janku, cichym, skromnym chłopaku, który napisał historię swoim życiem, a potem opisał ją wraz z całym tłem. Cały czas upamiętniał historię lat 80. Za moją namową, a łatwo nie było, napisał pierwszą, ikoniczną historię Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”, bez której trudno byłoby zacząć dziś jakiegokolwiek badania – wspominał Przemysław Miśkiewicz, kolego Jana Jurkiewicza z NZS.

– Był, można powiedzieć, takim nietypowym, ale naturalnym liderem środowiska niezależnego na Uniwersytecie Śląskim. Miał swego rodzaju taką cichą charyzmę. Był na pozór niewidoczny, ale miał stalowy charakter, który był wyczuwalny. I był rzeczywiście taką prawdziwą ostoją dla swoich kolegów i dla całych struktur nie tylko w okresie legalnym, ale również podziemnym – opowiadał

o Janie Jurkiewicz dr Tomasz Kurpierz z katowickiego IPN.

Jan Jurkiewicz urodził się w Gliwicach 30 marca 1957 roku. W latach 1980-1981 jako student czwartego roku historii Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego był jednym z założycieli struktur Niezależnego Zrzeszenia Studentów na tej uczelni. W kwietniu 1981 roku został wiceprzewodniczącym Komisji Uczelnianej zrzeszenia, a podczas listopadowo-grudniowego strajku uczelni wyższych województwa katowickiego kierował protestem jako przewodniczący uczelnianego komitetu strajkowego. Po wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku z grupą ponad dwudziestu studentów wsparł strajk okupacyjny w katowickiej hucie Baildon. Zatrzymany 14 grudnia przebywał kolejno w różnych aresztach, a następnie trafił do ośrodka odosobnienia w Zabrze-Zaborzu, a później w Uhercach. Po zwolnieniu w lipcu 1982 roku kontynuował studia w UŚ. Włączył się równolegle w działalność podziemną, m.in. współredagował biuletyn studencki „Wyzwolenie”. Angażował się w działalność niezależną w ramach duszpasterstwa akademickiego przy Katedrze Chrystusa Króla w Katowicach.

Po ukończeniu studiów w 1984 roku Jan Jurkiewicz związał się zawodowo z Muzeum Górnictwa Węglowego

w Zabrzu. W maju 1989 roku wstąpił do relegalizowanego właśnie NSZZ „Solidarność” i od tego momentu aż do 2005 roku pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Zakładowej „S” w tej placówce. Jednocześnie był m.in. członkiem zabrzańskiej Miejskiej Komisji Koordynacyjnej związku oraz Krajowej Sekcji Muzeów i Instytucji Ochrony Zabytków NSZZ „Solidarność” w Warszawie.

W 2005 roku Jan Jurkiewicz objął stanowisko dyrektora Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu. Placówką kierował przez kolejne cztery lata. Następnie, do 2017 roku, był pełnomocnikiem dyrektora tej placówki. Od roku 2007 aż do śmierci był redaktorem naczelnym rocznika „Górnik Polski. Zeszyty Naukowe Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu”. Sporą część swoich prac naukowych poświęcił śląsko-dąbrowskiej „Solidarności”.

W 2019 roku za zaangażowanie w działalność niepodległościową prezydent RP Andrzej Duda nadał Janowi Jurkiewiczowi Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, wyróżnił go także Krzyżem Wolności i Solidarności.

Jan Jurkiewicz zmarł przed 6 laty w Gliwicach. Pośmiertnie otrzymał od katowickiego oddziału IPN Nagrodę Honorową „Świadek Historii”.

Grzegorz Podzorny

Komunikat:

Świadek Historii

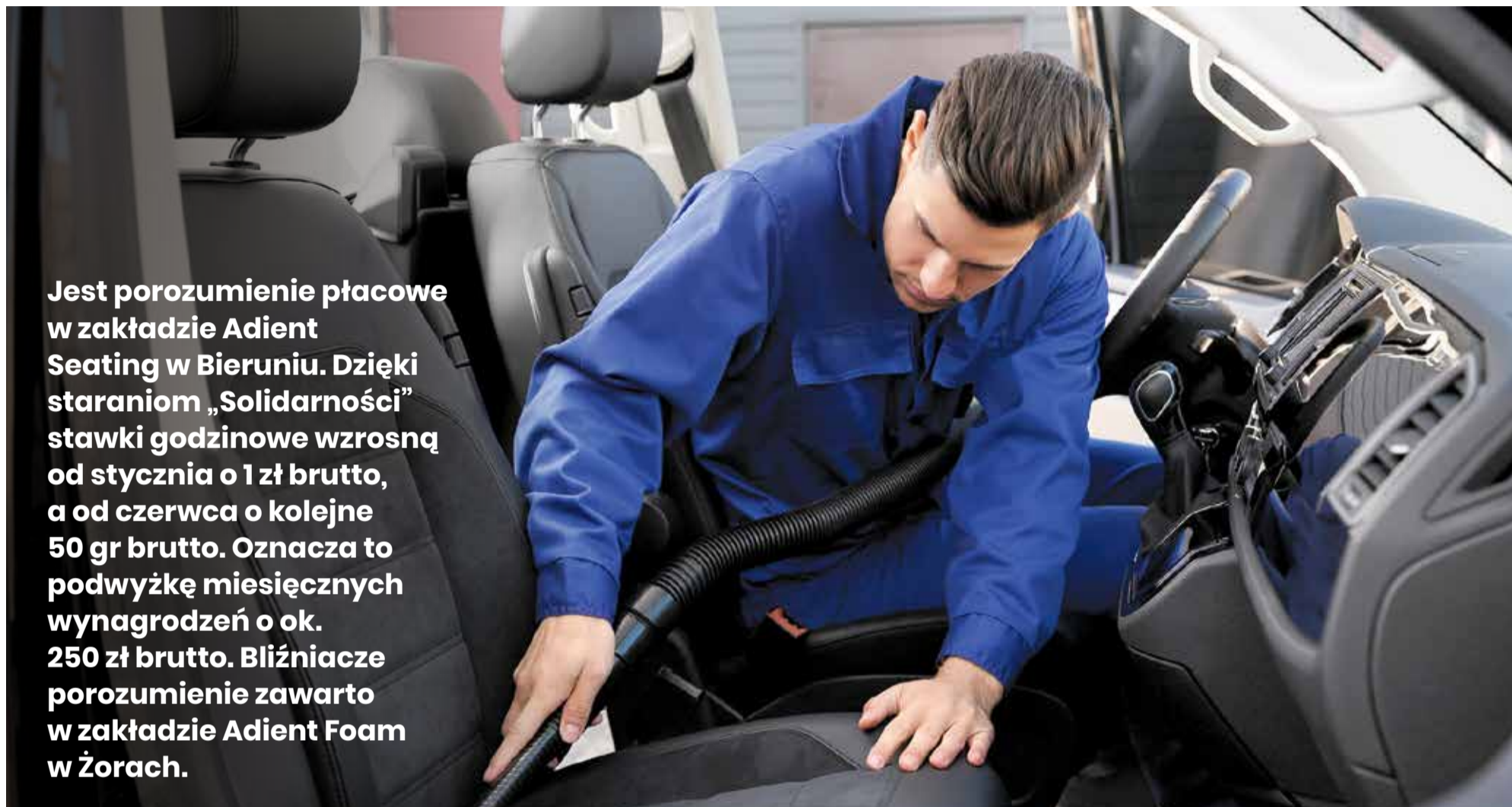
Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach ogłasza otwarcie IV edycji Nagrody Honorowej IPN „Świadek Historii”. Nagroda może być przyznana instytucjom, organizacjom i osobom fizycznym szczególnie zasłużonym dla upamiętniania historii Narodu Polskiego, których działalność jest zbieżna z ustawową działalnością Instytutu Pamięci Narodowej w obszarach edukacyjnym, naukowym i wydawniczym oraz jednocześnie współpracującym z IPN – wspierającym pionierów w realizacji ustawowej działalności. Może być także przyznana pośmiertnie. Nagrodę przyznaje Kapituła, której przewodniczy Prezes Instytutu Pamięci Narodowej.

Zgłoszenia są przyjmowane do 6 marca 2026 roku. Wypełnione formularze można złożyć osobiście w siedzibie oddziału lub przestać pocztą (decyduje data stempla pocztowego) na adres:

Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach, ul. Józefowska 102, 40-145 Katowice

Kontakt: Monika Kobylańska, tel. +48 32 207 01 03, e-mail: monika.kobylanska@ipn.gov.pl ■

Porozumienia płacowe w zakładach Adient w Bieruniu i w Żorach



Jest porozumienie płacowe w zakładzie Adient Seating w Bieruniu. Dzięki staraniom „Solidarności” stawki godzinowe wzrosną od stycznia o 1 zł brutto, a od czerwca o kolejne 50 gr brutto. Oznacza to podwyżkę miesięcznych wynagrodzeń o ok. 250 zł brutto. Bliźniacze porozumienie zawarto w zakładzie Adient Foam w Żorach.

W zakładzie w Bieruniu „Solidarność” wystąpiła z postulatem podwyżki stawek godzinowych o 1,8 zł brutto. Pracodawca proponował podwyżki stawek godzinowych o 1 zł brutto. Po kilku nieudanych rundach negocjacyjnych, rozpoczął się spór zbiorowy. – Zawarte porozumienie to kompromis, ale większość załogi jest zadowolona. Oczywiście zawsze będzie jakaś grupa niezadowolonych, ale patrząc na obecną, trudną sytuację w przemyśle motoryzacyjnym w Polsce, to po prostu dobre porozumienie – mówi Sebastian

Siemaszko, przewodniczący „Solidarności” w Adient Seating w Bieruniu.

Wyższe płace wraz z wyrównaniem za styczeń trafią na konta pracowników na początku marca.

Podpisanie porozumienia w sprawie podwyżek zakończyło spór zbiorowy w bierunińskim zakładzie. Obok podwyżek stawek zasadniczych „Solidarność” domagała się też wprowadzenie dodatków do wypłacanych z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych tzw. wczasów pod gruszą i świadczenia świątecznego w postaci kart przedpłaconych. Związek postulował, aby dodatki te wynosiły odpowiednio 500 zł brutto

na wakacje i 300 zł brutto na święta. – Uzgodniliśmy z pracodawcą, że o tych postulatach będziemy rozmawiać w ramach komisji socjalnej – dodał szef „S” w bierunińskim Adientie.

Zawarcie kompromisu w bierunińskim zakładzie Adientu sprawiło, że bliźniacze porozumienie podpisano też w zakładzie Adient Foam w Żorach. Stawka godzinowa o 1 zł brutto wyższa od stycznia, a następna podwyżka w drugim półroczu o 50 gr. – My też korzystaliśmy z instrumentu sporu zbiorowego. Nasz główny postulat dotyczył podwyżki stawek godzinowych o 1,5 zł brutto. Można więc powiedzieć,

że osiągnęliśmy to, co zakładaliśmy, ale nie od stycznia, tylko od połowy roku. Myślę, że to rozsądny kompromis – powiedział Tomasz Ponimasz, przewodniczący zakładowej organizacji „Solidarność” w Adient Foam w Żorach.

Adient Seating w Bieruniu, który produkuje fotele samochodowe, zatrudnia 430 osób. Z kolei Adient Foam, który produkuje pianki do foteli samochodowych, zatrudnia ok. 390 osób, większość z nich to kobiety.

Adient jest światowym liderem w produkcji foteli samochodowych. Posiada 33 proc. globalnego rynku.

Grzegorz Podzorny

Reklama

OBSERWUJ NAS:



/SlaskoDabrowskaSolidarnosc



@slasko-dabrowskaSolidarnosc



@solidarnosc_katowice

www.solidarnosckatowice.pl